

poniedziałek, 06.02.2023

Cmentarz jako miejsce święte

Koncepcję cmentarza jako przestrzeni nienaruszalnej i świętej wczesne chrześcijaństwo przejęło z tradycji rzymskiej. Rzymskie Prawo dwunastu tablic, sformułowane w 451 - 449 r. p.n.e., nakazywało lokalizowanie cmentarzy poza obrębem miast, otaczając je w zgodzie z prawem zwyczajowym szczególną ochroną. Najdawniejsze cmentarze chrześcijańskie niejako wyodrębniły się z dawniejszych cmentarzy pogańskich, Kościół zaś już w III w. oddał je pod opiekę biskupów i księży, tworząc nawet system cmentarnej administracji. Konsekwentnie cmentarze jako miejsca święte chronione już wówczas były specjalnym immunitetem kościelnym. Obejmowało je także prawo azylu.

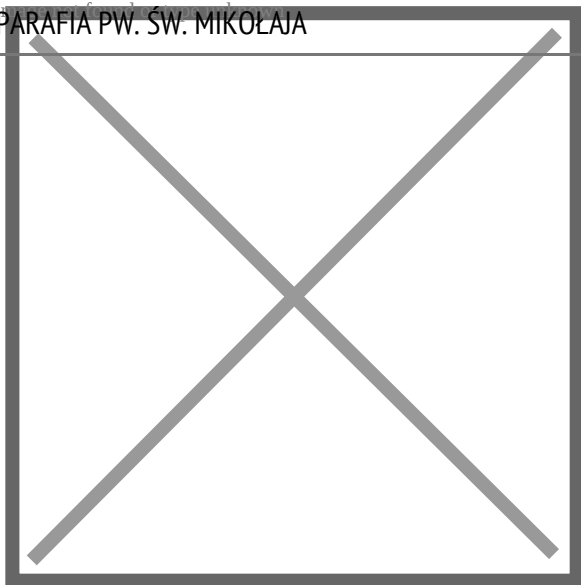
Edykt mediolański (313 r.) równouprawniający chrześcijaństwo z innymi religiami dawał prawo budowania własnych kościołów i chowania w nich zmarłych. Wiara, że pochówek obok ciała męczennika lub świętego daje większą gwarancję życia wiecznego, przyczyniła się do tego, że zmarłych chowano w kościele lub pod jego murami. W 1059 r. synod rzymski ustanowił cmentarze przykościelne. Od tej pory prawo pochówku w kościele mieli tylko: wyższe duchowieństwo, książęta, fundatorzy i rycerze.

Średniowieczne cmentarze lokowano przy kościołach parafialnych, klasztorach i przy szpitalach, prawie zawsze w obrębie murów miejskich. Założone na planie wielokąta, ogrodzone rowem, płotem lub murem, prawie pozbawione zieleni i trwałych elementów architektonicznych odzwierciedlały ówczesny, prywatny kult pamięci zmarłych. Wmurowane w ściany kościoła i mur cmentarny epitafia stanowiły często ich jedyną ozdobę. Czasem na ogrodzeniu malowano wyobrażenia tańców śmierci, jak np. na słynnym Campo Santo w Pizie. W miejscu centralnym znajdował się krzyż, groby rozmieszczano chaotycznie, nie znaczył ich żaden trwały nagrobek, niekiedy tylko drewniany krzyż. Dla podkreślenia, że jest to miejsce wiecznego spoczynku stawiano tzw. latarnię umarłych.

Jedynymi cmentarzami, jakie do końca XVIII w. pozostawały poza murami miejskimi, były cmentarze żydowskie, cmentarze dla biednych, obcych, skazańców i samobójców, dla tych, którzy zginęli w bitwach lub zmarli na choroby zakaźne. Wyodrębnioną przestrzenią cmentarną rządziły przepisy prawne regulujące nie tylko sposób jej rozplanowania, ale także chroniące ten obszar przed profanacją.

Parę Ciekawostek ze średniowiecza

Przy kościele, przy kaplicy i... przy płocie



W myśl średniowiecznej koncepcji Domu Bożego, powstawał kościół, żeby zmarli mogli doświadczać zbawienego wpływu świętości emanującej z Domu Bożego. Usilnie dążono więc do praktycznej realizacji tego modelu, ale - jak to w życiu - różnie z tym bywało. W 1059 r. sobór rzymski nakazał wydzielenie wokół każdego wznoszonego kościoła przestrzeni do 60 kroków (ok. 45 m), a wokół kaplicy - 30 kroków (ok. 22,5 m), którą uznano za część świątyni.

Już w średniowieczu powstawały również cmentarze w pewnej odległości od kościołów. Najczęściej kościołów lub kaplic nie budowano na grobach osób wyklętych (tj. skazańców, samobójców), o niskim statusie społecznym czy ofiar epidemii. Wydaje się, że dotyczyło to głównie miast biednych, gdyż np. we Wrocławiu jeszcze w XIII w. wystawiono kaplicę św. Barbary (rozbudowaną

później do okazałych rozmiarów) na nekropolii uboższych parafian kościoła św. Elżbiety, a w kilkadziesiąt lat później (tj. ok. 1318 r.) "uhonorowano" w ten sposób cmentarz za Bramą Świdnicką. Również w "najstarszym mieście Śląska", tj. Lwówku Śląskim, podmiejskie groby otaczały kościół św. Mikołaja (zbudowany w 1360 r.).

Patronowie

Tak jak w wypadku "normalnych" świątyń, także ich cmentarne odpowiedniki powierzano konkretnym świętym. Na ziemiach polskich szczególną popularnością cieszyła się np. św. Barbara (Kraków, Strzelce Opolskie, Wrocław), ale w pozostałej części Europy nad cmentarzami czuwał także Archanioł Michał. Wyjątkowo licznych opiekunów miały świątynie przyszpitalne. Najczęściej powierzano je Duchowi Św. lub opiece św. Jerzego, św. Łazarza, św. Mikołaja, a także św. Gertrudy, której ponadto "podlegały" groby złoczyńców i biedaków.

Naturalnie nie było to dziełem przypadku. Świętą Barbarę uważano za patronkę dobrej śmierci, gdyż przed swym męczeńskim zgonem dostała łaski przyjęcia komunii (na dodatek przyniesionej przez anioły). Opiekun rycerstwa, św. Jerzy zaliczał się również do grona Czternastu Wspomożycieli, których przywoływano podczas epidemii, a szczególnie często powierzano mu leprozoria. Z Łazarzem jest pewien problem, gdyż imię to nosiły dwie osoby. Łazarz z Betanii (postać historyczno-biblijna) oraz Łazarz z przypowieści (Łk 16, 19-31) i chyba właśnie on jest właściwym patronem lokatorów szpitali. Był to bowiem "żebrak okryty wrzodami" (Łk 16, 20), który po wypełnionym cierpieniami życiu doznał łaski przyjęcia do Raju. Z kolei św. Gertruda z Nivelles (626-653 lub 659) jeszcze za życia szczególną troską otaczała wdowy, pielgrzymów, chorych, biednych i więźniów, więc zapewne dlatego w Krakowie i Wrocławiu opiekowała się właśnie miejscami spoczynku przestępców. Podobnie miłosierna działalność zapewniła św. Mikołajowi patronat nad szpitalami, lecz trzeba zaznaczyć, iż był on czczony również w świątyniach parafialnych. Najbardziej zapracowany był Archanioł Michał. Obok funkcji naczelnego dowódcy wojsk anielskich do jego obowiązków należało wstawianie się za ludzkością, towarzyszenie śmiertelnikom w ostatnich godzinach życia oraz odprowadzanie ich dusz do i z miejsca Sądu.

Kolejną kwestią była lokalizacja cmentarzy w topografii miasta lub wsi. Właściwie wszystko zależało od położenia kościoła i chociaż istniała tendencja do lokowania go w centrum, to nie zawsze było to możliwe lub... pożądane. Dotyczyło to zwłaszcza kaplic i zabudowań szpitalnych, umieszczanych na obrzeżach miast, a najlepiej za murami. Wyznaczały one "magiczną" granicę, za którą znajdował się "inny" świat, świat przeznaczony dla "gorszych" ludzi tj. biedaków, obcych, chorych czy wreszcie skazańców.

Te cechy cmentarzy średniowiecznych obowiązywały także w następnych stuleciach, aż do wielkiej reformy cmentarnictwa z końca XVIII w. Prowincjonalne nekropolie przykościelne funkcjonowały jeszcze dłużej, co było zapewne spowodowane ich mniejszą "szkodliwością społeczną". Nawet jeśli położone były w centrum wsi, to i tak luźna zabudowa umożliwiała swobodną cyrkulację powietrza, a niewielka (w porównaniu do miast) ilość pochówków nie stanowiła zagrożenia dla zdrowia.

Na cmentarzu...

Grob. Najbardziej pożądanym miejscem wiecznego odpoczynku było bezpośrednie sąsiedztwo kościoła, a im bliżej ołtarza, tym lepiej. W myśl tej zasady najchętniej wybierano groby wokół absydy, tuż przy murach świątyni, ale też przy wejściu do Przybytku Pańskiego, gdzie były przecież najlepiej widoczne. Cmentarz przykościelny, gdzie by się nie znajdował (tj. w mieście lub na prowincji) był jednak ostatecznością. Spoczywali na nim głównie ludzie niezamożni, co widać m.in. w dość niefrasobliwym podejściu do nienaruszalności miejsc pochówku oraz po dosyć skromnym wyposażeniu grobów. Należy też kategorycznie i w podkreślić, że średniowieczny grób miał charakter bardzo tymczasowy. Dziś ustawy państwowe gwarantują "wieczny odpoczynek" przez co najmniej 20 lat, lecz w średniowieczu oraz następnych stuleciach było to niemożliwe ze względów praktycznych. Przyczyny tego stanu były dwie: niewielka przestrzeń cmentarza oraz rzadkie oznaczanie miejsc pochówków.

Pierwszy problem pociągał za sobą częste przekopywanie terenu cmentarza, kiedy to wydobyte szczątki przenoszono do grobów zbiorowych. Częstotliwość tych zabiegów "porządkowych" zależała naturalnie od potrzeb. Natomiast brak nagrobków (dość częste w wiekach średnich) utrudniał życie i zmarłym, i grabarzom.

Nagrobek. Dziś na cmentarz patrzymy pod kątem zabytków sztuki, tymczasem dawniej nie zaprzętało sobie głowy estetyką miejsca pochówku. Jeśli już wystawiano nagrobki, to zazwyczaj wzdłuż murów, gdzie nikomu nie przeszkadzały, gdyż środek nekropolii zajmowały najczęściej groby masowe lub pojedyncze mogiłki biedaków. Dopiero od ok. XI w. zaczęły się pojawiać jakieś kamyczki czy drewniane krzyże, wystawione zazwyczaj ze świadomością, że długo nie przetrwają.

Cmentarz był przedłużeniem przestrzeni kościoła, a specyficzna atmosfera, jaką tworzyły groby, idealnie nadawała się na przypomnienie o marności tego świata i prawdziwym celu ludzkiej egzystencji. Nic zatem dziwnego, że właśnie na cmentarzach odbywały się przedstawienia misteryjne i kazania, zwłaszcza w czasie Wielkanocy. To z kolei pociągnęło za sobą utworzenie dwóch specyficznych obiektów: ambony i tzw. Ogrójca lub Góry Oliwnej. Prawdziwą ozdobą niejednego cmentarza były Ogrójce, czyli rzeźbiarsko-malarskie przedstawienia Chrystusa modlącego się na Górze Oliwnej. Często były to pełne dynamizmu, wielofiguralne sceny rodzajowe, gdzie każda postać różniła się fizjonomią, pozą, ubiorem - jednym słowem dzieło sztuki. Miały one przypominać o Męce Pańskiej, o tej wyjątkowej śmierci, która otworzyła ludzkości drogę do Zbawienia. Z drugiej strony chyba nieprzypadkowo wybrano właśnie moment słabości Jezusa - słabości bardzo ludzkiej. Każdy człowiek boi się bowiem cierpienia i śmierci, podobnie jak bał się jej Chrystus na Górze Oliwnej.

XVII w. stały się charakterystycznym elementem także innych europejskich cmentarzy, w tym polskich. Miały one formę słupa lub podestu, na którym umieszczano lampki. Czasem osiągały całkiem spore rozmiary jak np. XIII-wieczna latarnia zmarłych w Chateau Larcher (Francja). Gdzie indziej znów były to niewielkie kapliczki z niszą na świecę, której blask miał odpędzać moce piekielne. Miały one zachęcać do modlitwy za zmarłych, a niektóre pełniły również funkcję nagrobka lub epitafium.

Cmentarz żywych i umarłych

Dawne nekropolie mocno się różniły od XIX-wiecznych, a już tym bardziej od współczesnych. Cmentarze "od zawsze" cieszyły się pewnymi przywilejami choć niektóre bywały dla nich cokolwiek kłopotliwe. Ot, np. najbardziej znane prawo azylu już od V w. ratowało wielu przestępców przed karzącą ręką sprawiedliwości. Pozostaje jednak pytanie: co dalej począć skoro już dotarliśmy na cmentarz, a za murem tylko czekają, aby nas zaciągnąć na szubienicę. Ano różnie sobie ludzie radzili, niektórzy nawet budowali... domostwa!

Był więc cmentarz nie tylko domem grobów, ale także domem dla żywych i to nie tylko tych, wyjętych spod prawa. Na równi z wszelakiej maści przestępcami sypiało tam pospólstwo, które budowało drewniane budy. W niektórych miastach ci "legalni" mieszkańcy nekropolii cieszyli się wieloma swobodami np. byli zwolnieni z płacenia podatków. Zresztą cmentarz zabudowywali nie tylko biedacy. Na wielu z nich oprócz kamienic, znajdowały się szkoły i szpitale. Nie była to tylko specjalność średniowiecza, skoro w XVIII-wiecznym opisie parafii w Chojnicach możemy przeczytać: "Cmentarz jest dobrze ogrodzony płotem drewnianym, to jednak nie wystarcza, aby zamknąć do niego dostęp zwierzętom (mimo, że są bramy), ponieważ przez cmentarz prowadzi dróżka ogólnie używana i znajduje się na nim siedem [sic!] domów, których mieszkańcy utrzymują różne zwierzęta."

W przeciwieństwie do dzisiejszej praktyki, dawne nekropolie były przestrzenią publiczną, gdzie dość intensywnie przejawiały się naprawdę różne aspekty życia miasta. Tu sprawowano sądy i ogłaszano wyroki, prowadzono piekarnie, księgarnie, zakłady krawieckie czy "przemysłowe". Na cmentarzu gromadzono się, aby tańczyć, uprawiać sporty, itd. Przede wszystkim jednak na cmentarzach handlowano.

Te praktyki z czasem zaczęto usuwać z miast. Kościół przez lata walczył w takimi praktykami, zwłaszcza związanymi z życiem żywych, powoli doprowadzając do sytuacji, w której cmentarze stały się miejscem dla zmarłych i ich spoczynku.

Przełom XVIII i XIX wieku

Wielka zmiana nastąpiła na przełomie XVIII i XIX w. Od tego czasu rozpoczyna się okres przenoszenia miejsc na pochówki poza miejscowości. Takie zarządzenia wydawano w całej Europie. W Polsce na mocy zarządzeń wpierw zaborców, a potem cesarza Napoleona, przenoszono cmentarze na miejsca oddalone od miast i wiosek. I choć z czasem niektóre cmentarze „powróciły” do miast, ze względu na rozwijające się miasta, to jednak zwyczaj zakładania cmentarzy poza teren miejscowości został i wpisnął się w tradycję.

Zarządzenia ówczesne określały gdzie powinien być położony cmentarz. Miały być oddalone od wioski, najlepiej na wzgórzu i terenie piaszczystym. Nasz cmentarz parafialny jest przykładem takiego podejścia. Głównym celem było zabezpieczenie mieszkańców wiosek przez chorobami zakaźnymi, oraz zapewnienie spokoju zmarłym i szacunek dla miejsca.

Symbolika i znaczenie cmentarzy

Różni znawcy kultury stwierdzali, że dominującą na cmentarzu funkcją jest rola znaczeń kulturowych, sprawiających, iż staje się on przestrzenią magiczną-kulturową oraz, co najważniejsze, przestrzenią sakralną. To właśnie w związku z tym wymiarem tak uciążliwie i żmudnie przechodziła akcja przenoszenia cmentarzy za miasta i wsie na początku XIX wieku. Ludzie bali się i sprzeciwiali „psiemu pochówkowi” w polu, na nie poświęconej ziemi. Wcześniej cmentarze były zawsze wokół kościołów, co bezpośrednio je sakralizowało, a im bliżej kościoła (a w samej świątyni im bliżej ołtarza), tym natężenie sacrum było większe.

Sławomir Sikora w jednym ze swoich artykułów, w którym przygląda się mnemotycznemu (czyli przypominającemu) charakterowi cmentarza, przedstawia przestrzeń cmentarza w aspekcie świętości. Przytacza teorie prekursorów badań nad przestrzenią - Stefana Czarnowskiego i Mircea Eliadego. Obaj wyznaczają trzy podstawowe części przestrzeni wydzielonej: środek, granica, i to co między nimi.

Cmentarz również podporządkowany jest takiemu planowi. Akt konsekracji rozpoczyna się od oddzielenia uświęcanego obszaru ogrodzeniem, a potem ustanowienia jego środka poprzez postawienie krzyża lub kaplicy (które pełnią rolę wcześniej wypełnianą przez kościół). Każdy punkt w przestrzeni posiada swoje znaczenie i natężenie. Na cmentarzach od zawsze bardzo poważną rolę odgrywało miejsce pochówku, gdyż ono przede wszystkim charakteryzowało pozycję zmarłego w społeczności. Najbliżej sacrum, czyli środka, prawo do pochówku miała arystokracja, fundatorzy, i oczywiście duchowieństwo. Im dalej od centrum, tym mniejszy był społeczny prestiż i ranga danego człowieka za życia. A sama granica - czyli miejsce pod ogrodzeniem i kąty cmentarza - przeznaczone były dla tych, którzy swoim postępowaniem zasłużyli na potępienie. Byli to przede wszystkim samobójcy, złoczyńcy, niewierzący, a także niechrzczone dzieci. Ludziom tym nieraz, przede wszystkim w społecznościach wiejskich, w ogóle odmawiano się pochówku na terenie cmentarza. Zmieniło się to w trakcie przenosin cmentarza poza miasto czy na jego obrzeża, ale niektóre przyzwyczajenia, jak np. wydzielane kwatery dla dzieci (choć już ochrzczonych) pozostały jeszcze do naszych czasów. Choć obecnie odbywa się następna zmiana, gdyż małe groby dziecięce łączy się z grobami urnowymi dorosłych ludzi. Tak więc można przypuszczać, że współcześnie przyczyną wyodrębniania części dziecięcej na cmentarzach jest tylko wielkość grobu, a nie inne powody wynikające z dawnych wierzeń, czy z tradycyjnych zaleceń kościoła już są nieistotne. Tym bardziej, że coraz częściej powstają groby dzieci nienarodzonych bądź urodzonych martwe.

Etnografowie, badający cmentarze i całość kultury związanej z cmentarzami, wyróżniają m. in. takie cechy cmentarzy:

- sacrum - miejsce święte i nienaruszalne
- kulturotwórcze (poprzez sztukę i rzeźby)
- przechowanie pamięci o ludziach i wydarzeniach
- twórca i strażnik tożsamości pokoleniowej i narodowej
- strażnik korzeni rodzinnych i pamięci o przodkach, są swoistym korzeniem, które pozwalają żywym wiedzieć skąd przybyli, kim są i dokąd zmierzają
- obraz dziejów narodowych, widzianych w wielu wymiarach i z różnych perspektyw
- symboliczne cmentarze utworzone na miejscach kaźni, a także płyty inskrypcyjne, które można spotkać na ulicach polskich miast, w miejscach, gdzie odbyły się egzekucje, gdzie polegli „nasi rodacy” - są manifestacją pamięci o przeszłości i zaznaczeniem więzi

